

30 - WYWYŻSZANIE JEZUSA OTWIERA ZAMKNIĘTE DRZWI

Jeszcze raz wrócimy do wielbienia, które jest kluczem otwierającym wszystkie drzwi wszystkich cel, w jakich kiedykolwiek zostaniemy zamknięci.

W ostatnim rozdziale omawialiśmy 20 rozdział 2 Księgi Kronik. To jeden z najlepszych przykładów w całej Biblii, ukazujący, w jaki sposób duch wielbienia może pokonać wroga i uwolnić nas od problemów, z którymi nie potrafimy sobie poradzić, ponieważ wiara poprzedza chwałę.

Jezus powiedział, że dla wierzącego nie ma rzeczy niemożliwych, dlatego ufając Bogu nigdy się nie rozczarujesz. Człowiek może Cię zawieść, ale Bóg nigdy nie zawiedzie. Może minąć trochę czasu, zanim Bóg wysłucha Twojej modlitwy i rozwiąże Twój problem, albo otworzy drzwi więzienia, ale na pewno zrobi to w jeden dzień. On nie chce, aby Jego dzieci były w niewoli. On chce, żeby Jego dzieci były wolne w duchu. Można zostać zamkniętym w więzieniu, a nawet zabitym, tak jak Paweł lub Piotr. Jednak Bóg chce, abyś zawsze był wolny w Duchu, niczym ptak i fruwał jak orzeł, a to przychodzi tylko dzięki wielbieniu. Orzeł wznoszący się w powietrzu, to obraz chrześcijanina chwającego Boga całym sercem.

Chcę jeszcze raz zwrócić uwagę na dwie rzeczy z 20 rozdziału 2 Księgi Kronik, gdy Jozafat zostaje otoczony przez zbyt wielu wrogów, aby sobie z nimi poradzić. Bóg dopuszcza takie sytuacje, abyśmy zobaczyli, że jesteśmy słabi i całkowicie bezsilni. Gdy pewnego razu Jezus mówił o modlitwie, to zobrazował Kościół jako biedną, bezradną wdowę, nękaną przez swojego wroga (Łk 18). Czy potrafisz sobie wyobrazić biedną i bezradną staruszkę, nękaną przez jakiegoś silnego mężczyznę lub nawet kilka osób? Nie ma ona ani męża, ani synów i zupełnie nie wie, co w takiej sytuacji robić. Ci ludzie ją nękali, wyganiaли z domu, nie chcieli oddać jej własności, lub coś w tym rodzaju. Wtedy ona idzie do sędziego i pyta, czy mógłby jej pomóc.

Czy wiesz, że tutaj widzimy obraz Kościoła? Kościół nie jest ani silny, ani umiędniony jak strongman, dlatego Jezus przyrównuje go do bezradnej wdowy. Właśnie tacy jesteśmy. Bez względu na to, czy Ci się to podoba, czy nie. Bóg uczynił Kościół słabym, aby był w pełni zależny od swojego Pana. Czy wiesz, że w pierwszych wiekach Kościoła chrześcijanie byli rzucaeni lwom na pożarcie? Nie mogli się bronić przed potęgą Cesarstwa Rzymskiego, ale w duchu byli wolni. Bóg pozwala, abyśmy byli słabi, gdyż tylko wtedy będziemy w Niego wierzyć. W przeciwnym razie, każdy polegałby na sobie. Dlatego Bóg pozwolił, aby tylu wrogów najechało króla Jozafata. W 2 Księdze Kronik 20 Jozafat mówi: „*Panie, jesteśmy bezsilni*”. Gdyby to przybył tylko jeden wróg lub dwóch, to Jozafat nigdy by tak nie powiedział, ale ponieważ Bóg pozwolił przyjść aż tylu wrogom, dlatego mówi: „*Jesteśmy bezsilni wobec tej licznej tłuszczy i nie wiemy, co czynić*”.

Gdy zostajesz pokonany przez szatana i grzech, to nie dlatego, że jesteś słaby. Nie, mój przyjacielu. Nie dlatego, że jesteś słaby, lecz dlatego, że czujesz się silny! Tak. Jesteś pokonany, bo czujesz się silny. Gdybyś był słaby, to zwróciłbyś się po pomoc do Boga i byłbyś zwycięzcą. Dlatego Boga chwalą tylko słabi ludzie. Silni ludzie chwalą samych siebie. Silni ludzie wydają śmiałe opinie, zwracają się ostro do innych i są szybcy w osądzaniu. Czy postępujesz w taki sposób? Jeśli tak, to nie jesteś słaby, bo słabi ludzie tak nie postępują.

Przypuśćmy, że idziesz do szpitala i widzisz osobę z rurkami w ustach i w nosie, która jest bezradna i ledwo mówi. To jest właśnie słaby człowiek. Nie zobaczysz, żeby oceniał innych. Tylko zdrowy i silny człowiek będzie obwiniał lekarzy, pielęgniarki, swoich wrogów i krewnych. Słaba osoba zacznie mówić ostre słowa i oceniać innych dopiero wtedy, gdy odzyska siłę. Póki jest słaba, to nic nie mówi, tylko bezradnie leży.

Czy nadal chcesz być silny? Tylko silni ludzie są pokonani przez szatana. W 2 Liście do Koryntian 12:9, Bóg mówi: „*Albowiem pełnia mojej mocy uwidacznia się w ludzkiej słabości*”. Właśnie z tej przyczyny Bóg pozwala nam słabnąć. Gdy się sprzeczasz i walczysz z innymi ludźmi, to jesteś silny czy słaby? Jesteś wtedy silny! A silni ludzie są łatwym łupem dla szatana. On wygrywa każde starcie z tymi, którzy tak o sobie myślą. W ten sposób wygrał z Ewą. Dlatego Bóg pozwala, abyśmy stawali się słabymi.

Tego uczy także historia Łazarza. Gdy Jezusowi powiedziano, że Łazarz umiera, wtedy „*Jezus pozostał jeszcze dwa dni tam, gdzie przebywał*”. Czy wiesz, dlaczego tak postąpił? Ponieważ dopóki Łazarz chorował, dopóty nie był bezsilny. Jednak jego siła stopniowo zanikała, aż pewnego dnia umarł. Bóg go wskrzesił dopiero, gdy zmarł. Czy wiesz, czego to uczy? Tego, że zanim Bóg będzie mógł się nami posłużyć do wykonania jakiegoś dzieła, to najpierw musi nas uczynić bezsilnymi. W przypadku Jozafata Bóg zadziałał dopiero wtedy, gdy Jozafat to zrozumiał i powiedział: „*Boże nasz! Jesteśmy bezsilni i nie wiemy co czynić, lecz nasze oczy zwrócone są na ciebie*” (2Krn 20:12).

Obecnie są na świecie trzy kategorie wierzących. Zwróć uwagę na to, co teraz powiem i zobacz do której kategorii należysz!

Pierwsza kategoria to ci, którzy polegają na sobie, czują się silni, dobrze znają Biblię, szybko się modlą, wierzą w siebie i we własne możliwości. Tacy ludzie nie widzą nawet potrzeby, żeby się modlić, bo czują się silni i są pewni siebie. Takie osoby nie są w stanie służyć Bogu.

Druga kategoria to zupełnie inni ludzie. To osoby, które nie mają ani wiary w siebie, ani wiary w Boga i przez całe życie mówią, że nie mają siły, że są słabymi i bezradnymi grzesznikami, którzy do niczego się nie nadają, ale jednocześnie nie wierzą, iż Bóg może coś w ich życiu zmienić, bo uważają, że w ich przypadku nie da się niczego zmienić. Tacy również są dla Boga bezużyteczni.

Trzecia kategoria to osoby, które w ogóle nie polegają na sobie, lecz całkowicie ufają Bogu i mówią jak Jozafat: „*Nie mam siły ani mądrości, ale moje oczy są zwrócone na Pana. Nie wiem, jak sobie poradzić z tą sytuacją, ale wierzę, że Ty potrafisz ją zmienić*”. Takie osoby są przydatne dla Boga.

Zawsze należy pamiętać, że jesteśmy słabi i samodzielnie nie rozwiążemy żadnego poważnego problemu, dlatego we wszystkim należy ufać wyłącznie Bogu. Bez wiary nie można Go o nic prosić. Samo wyznawanie, że brak nam mądrości, że jesteśmy słabi i do niczego się nie nadajemy, nie jest pokorą lecz oznaką niewiary. Jezus nigdy nie mówił takich rzeczy, a był najpokorniejszą osobą, jaka kiedykolwiek chodziła po ziemi. Sprawy przybierają inny obrót tylko wtedy, gdy mówimy: „Ufam Ci, Panie”. Gdy Jozafat zaczął tak mówić, wtedy pojawił się Boży prorok i Bóg przemówił przez niego słowami: „*Tak mówi Pan: Nie bójcie się i nie obawiajcie tej licznej tłuszczy! Gdyż nie wasza to wojna, ale Boża. Nie musicie nawet walczyć, tylko wstańcie i oglądajcie ratunek Pana*” (2Krn 20:12 i 17).

Czy podnosisz się widząc, co robi dla Ciebie Pan? Do kogo Bóg mówi dzisiaj te słowa? Czyż nie do tych, którzy mówią: „*Panie, jesteśmy słabi, ale nasza nadzieja jest w Tobie*”. Takie osoby nigdy się nie zawiodą i nigdy nie będą rozczarowane. Czy wiesz, że taka sama obietnica jest w Liście Rzymian 9:33? „*Oto kładę na Syjonie Kamień obrazu i skałę zgorszenia, a kto w Niego uwierzy, ten się nie zawiedzie*”. Cóż za wspaniały wiersz! Więc jeśli wierzysz i chwalisz Pana tak jak jest napisane w 2 Księdze Kronik 20:20, a wtedy Twój wróg zostanie pokonany.

Kolejny przykład widzimy w Księdze Jonasza. Czy znasz jego historię? Jonasz był nieposłuszny i chciał uciec przed Bogiem, wsiadając na statek płynący w przeciwnym kierunku niż ten, który mu wskazał Bóg. Jednak Bóg zatrzymał ten statek i nakazał marynarzom, aby wyrzucili Jonasza za burtę w miejscu, gdzie przepływała wielka ryba. W Jonasza 1:17 czytamy: „*Pan wyznaczył wielką rybę, aby połknęła Jonasza i był w jej wnętrzu trzy dni i trzy noce*”. Co Jonasz robił w ciągu tych trzech dni i trzech nocy, tego nie wiemy. Prawdopodobnie najpierw starał się wydostać, ale w końcu zrozumiał, że to jest niemożliwe, bo dalej napisano: „*Następnie zaczął się Jonasz modlić do Pana z wnętrzości ryby*” (Jonasza 2:1).

Często dzieje się tak wtedy, gdy czujemy się silni. Gdy wpadamy w jakiś problem, typu uwięzienie w rybim brzuchu, to na początku się nie modlimy. Zazwyczaj staramy się wyjść z niego o własnych siłach, przez wiele dni lub nawet tygodni. Dopiero gdy wszystko zawiedzie, wtedy tak jak Jonasz, zaczynamy się modlić. Jonasz przez trzy dni i trzy noce próbował się wydostać z paszczy wieloryba, lecz za każdym razem wpadał tam z powrotem. Modlić się zaczął na samym końcu. Tak jak mówiłem wcześniej, Bóg zawsze czeka, aż dojdziemy do końca naszych możliwości. Właśnie ta lekcja jest opisana tutaj.

Widzimy tutaj, że Jonasz długo się modli i nadal nic się nie dzieje. W końcu, w wersecie 10 zaczyna dziękować Panu i mówić: „*Pragnę ci złożyć ofiarę z głośnym dziękczynieniem i spełnić to, co ślubowałem. Wtedy Pan rozkazał rybie, aby wypłula Jonasza na ląd*”. Zauważyłeś, kiedy Pan nakazał rybie wypłuć Jonasza? Gdy Jonasz zaczął chwalić Pana! Wtedy wypełniła się Boża obietnica, zawarta w Psalmie 50:23: „*Kto ofiaruje mi dziękczynienie, ten mnie czci, a temu, który postępuje nienagannie, ukazę zbawienie Boże*”. Dokładnie to samo pisze w Jonasza 2:10.

Popatrzmy na jeszcze jeden przykład z Dziejów Apostolskich 16. Czytamy tam o tym, jak Paweł i Syłas byli zamknięci w więzieniu. Co oni tam robią? Zamiast spać lub narzekać, zaczynają chwalić Pana. W Dziejach 16:25-26 czytamy, że gdy chwalili Pana, wtedy Pan otworzył drzwi więzienia. Tutaj też widzimy wypełnienie tej obietnicy!

Drogi Przyjacielu, w Bożych rękach jest klucz do wyjścia z brzuchów wszystkich wielorybów. To jest też klucz do wszystkich więziennych drzwi i każdej trudnej sytuacji, w jakiej się znajdziesz. Jeśli przestaniesz narzekać i zaczniesz Go wielbić, wtedy On może otworzyć każde drzwi. Nie ma drzwi, których Pan nie może otworzyć, jednak cuda się zdarzają tylko wtedy, gdy ufamy Bogu i zaczynamy Go chwalić.